

STANISŁAW DŁUSKI

Z tomu *Oda do próchna*

Barbarzyńcom pochylonym z troską nad nicością

Przyjacielu, tu noszę wiersze
I wrzucam je do rzeki,
Jeszcze żywej gwiazdy
Umarłego miasta, w którym
Szatan urządza igrzyska
Dla ludu spragnionego nowego
Kozła ofiarnego,
Może być menel śpiący
Pod mostem, Nikt z tamtego
Brzegu wiecznej rzeki
Nie zauważy Zachodu
Czerwonego słońca,
Tylko purpurowy Antychryst
Rzuci kości poetów na ziemię,
Zanuci srebrną i czarną piosenkę
Dla chrześcijańskiej Europy

MICHAŁ FAŁTYNOWICZ

Z tomu *Witajcie w moim Betlejem!*

Betlejem

usta są ustami, śmierć jest śmiercią,
konik polny jest konikiem polnym.
moralność jest czymś innym niż
słońce, ludobójstwo odbywa się teraz
i ciągle. ekosystem, który znam,
umiera. śmierć jest śmiercią.
najważniejsza jest miłość.
obawiam się, że moja dziewczyna
jest w ciąży. piję wódkę,
wódka jest czysta.

film jest filmem,
książka jest książką,
mijam się ze sobą
na przejściu dla pieszych.

nazywam to zwrotem akcji.
gdy brakuje mi słów, obieram
je ze znaczenia. jem kaszę
gryczaną. wącham ogród.

ogród jest ogrodem. nie chce mi się

wierzyć, że świat może istnieć. szczególnie
po to, żeby się skończyć. coś mi mówi,
że tak jest.

dwadzieścia trzy lata
to wystarczająco długo,
żeby zabić w sobie smak ust
człowieka, spalić tysiące papierosów,
przeczytać Rilkego. właściwie
umieranie przypomina życie.

śmierć jest śmiercią.
narodziny są zachwytem.
nie. narodziny są narodzinami.

witajcie! witajcie
w moim Betlejem!